

Data przesłania tekstu: 7 VII 2017 r.

Data przyjęcia tekstu do druku: 21 VII 2017 r.

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/AKZ.2017.016>



Historia – pamięć – tożsamość w edukacji humanistycznej,
t. 4: *Archiwum jako „strażnik pamięci”*. *Studia historyczno-archiwalne*,
red. Bożena Popiołek, Agnieszka Chłosta-Sikorska, Agnieszka Słaby,
Wydawnictwo Libron, Kraków 2016, ss. 289.

Publikacja zatytułowana *Archiwum jako „strażnik pamięci”*. *Studia historyczno-archiwalne* jest już czwartym tomem prac zbiorowych wydanych w ramach serii *Historia – pamięć – tożsamość w edukacji humanistycznej*. Trzy poprzednie to *Historia i edukacja* (2013), *Literatura i kultura* (2013) oraz *Pamięć człowieka, pamięć miejsca, miejsca pamięci. Studia historyczno-antropologiczne* (2015).

Już na pierwszy rzut oka widać, że jest to publikacja zawierająca artykuły o bardzo różnorodnej treści. Redaktorki podzieliły teksty na dwie części: *Działalność archiwów* (7 tekstów) oraz *Źródła historyczne* (12 tekstów), które zostały poprzedzone wstępem autorstwa dwóch spośród trzech redaktorek tomu (Popiołek oraz Chłosta-Sikorskiej). I chyba właśnie wstęp jest najsłabszym fragmentem całej publikacji. Autorki definiują archiwum jako „miejsce gromadzenia i przechowywania dokumentów życia społecznego” (s. 9), ignorując znaczenie tego terminu powszechnie używane przez archiwistów i bibliotekoznawców oraz dzielą archiwa (wszystkie!) „na dwie kategorie: państwowe i społeczne” (s. 9). Wątpliwości może budzić również stwierdzenie, że archiwa zaczęły zajmować się działalnością edukacyjną „ostatnio” (s. 9), zwłaszcza, że w pierwszym tekście tomu Hubert Mazur wskazuje, że tego typu działania w archiwach nie są rzeczą nową (s. 20–21). Inne zastrzeżenia może budzić logika definiowania archiwów społecznych jako powstałych „na mocy oddolnej inicjatywy organizacji społecznych” (s. 9) podając jednocześnie za przykład Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń, placówkę naukowo-badawczą i edukacyjną, działającą w ramach Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, powołaną

do życia przez Senat Uniwersytetu¹. Autorki powołują się również na tezę „o odradzaniu się pamięci historycznej Polaków” (s. 10) nie podając jej źródła, a także stwierdzają autorytatywnie, że z zasobów archiwów „korzystają głównie naukowcy, którzy na podstawie zgromadzonych w nich materiałów udowadniają postawione hipotezy” (s. 10). Brak w tym miejscu przypisu odwołującego się do współczesnych badań, na podstawie których można by stwierdzić, że dominującą grupą w archiwach są naukowcy (czy takie badania w ogóle istnieją?), a i same archiwa nie muszą być przecież wykorzystywane wyłącznie do weryfikowania hipotez, ale też choćby do ich stawiania.

Tego typu publikację ze względu na jej szeroki zakres tematyczny trudno jest recenzować, znacznie łatwiej omówić. Ciężko jest bowiem być ekspertem jednocześnie od dokumentacji ewidencyjnej zabytkowej zieleni (tekst Kingi Kimic pt. *Dokumentacja ewidencyjna zabytkowej zieleni – świadectwo pamięci o historycznych ogrodach i parkach*), przechowywanych na Litwie źródeł do historii osiemnastowiecznej szlachty (tekst Agnieszki Słaby i Anny Penkały pt. *Źródła do badań dziejów rodziny szlacheckiej z XVIII wieku w zbiorach Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie. Perspektywy badawcze*), biografii Michała Sokolnickiego (tekst Krzysztofa Kloca *Na drogach irredenty, czyli działalność Michała Sokolnickiego (w świetle jego korespondencji) do roku 1913. Przyczynek do biografii*) oraz specyficznego źródła, jakim są obrazki religijne (tekst Katarzyny Jarkiewicz pt. *Obrazek religijny w polskich zbiorach bibliotecznych, archiwalnych i kolekcjach prywatnych. Gromadzenie, katalogowanie i ekspozycja*).

Powyższe przykłady poruszonych tematów zostały przeze mnie wybrane po to, aby ukazać ogromną różnorodność tekstów zawartych w omawianym tomie. Tematyka pracy zbiorowej jest taka, że zarzut nieprzystawania poszczególnych tekstów do tematyki całości książki w każdym wypadku da się w jakiś sposób odeprzeć. Choćby tak, że dany tekst dotyczy przecież w jakiś sposób przeszłości, oparty jest na archiwaliach lub ma bezpośrednio charakter źródło- lub archiwoznawczy. Zawsze można więc uznać, że dotyczy zagadnienia archiwum jako „strażnika pamięci”. Tak naprawdę tylko kilka z zawartych w tomie tekstów dotyczy tej tematyki bezpośrednio i w sposób jasny. Tylko jeden odnosi się również do edukacyjnej tematyki całej serii (Mazur, *Edukacja archiwalna w Polsce – realna potrzeba czy przejściowa moda?*). Ponadto jeden z tekstów bezpośrednio odnosi się do tytułu pracy, polemizując zresztą z perspektywą nazywania archiwum „strażnikiem pamięci” (Marlena Jabłońska, *Archiwum w drodze. Od „strażnika pamięci” do „promotora świadomości”*). Poruszam ten temat również ze względów „bibliologicznych”. Znalezienie spisu treści omawianego tomu on-line graniczy z cudem. Ja sama przed zakupem i podjęciem decyzji, czy ta publikacja zawiera artykuły, które mnie interesują, musiałam skontaktować się z jedną z redakterek z prośbą o przesłanie spisu treści. Mam

¹ Statut Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń, § 1 i 2, <http://www.zsylki-wypedzenia.up.krakow.pl/statut> (dostęp: 7 VII 2017).

w związku z tym obawę, że prace zawarte w tej publikacji zbiorowej, niektóre bardzo luźno związane z tytułem publikacji, mogą „bibliologicznie” zaginąć.

Ze względu na różnorodność tematyki postanowiłam w niniejszym omówieniu przybliżyć treść trzech tekstów, które szczególnie przyciągnęły moją uwagę.

Pierwszym z nich jest praca autorstwa Piotra Trojańskiego pt. *Od Działu Dokumentacyjnego do Archiwum. Działalność dokumentacyjna Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu w latach 1947–1956* (s. 33–50). Autor w szczegółowy, a jednocześnie przystępny sposób opisuje początki Muzeum i jego rozwój, nie tylko w aspekcie organizacyjnym, ale również ideowym, wielokrotnie uzupełniając swoją narrację ciekawymi fragmentami źródeł. Trojański przedstawia m.in. gromadzenie dokumentacji dotyczącej KL Auschwitz, istotne zwłaszcza w kontekście faktu, że Niemcy zniszczyli ogromną część dokumentacji obozowej, a także problemy, które rodziły się w trakcie wykonywania tak doniosłej funkcji (również w kontekście trwających procesów załogi obozu) przy jednoczesnym odczuwanym tuż po wojnie braku środków i kadry. Mimo to wyniki pracy dokumentacyjnej niewielkiego zespołu Działu Dokumentacyjnego (funkcjonującego w Krakowie przy Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich) były ogromne, zwłaszcza, że pracownicy jednocześnie udzielali odpowiedzi na zewnętrzne zapytania rodzin o losy więźniów KL Auschwitz, początkowo bez kartoteki osobowej więźniów. Autor opisuje również początkową działalność powołanego dopiero w 1950 r. Wydziału Dokumentacji i Archiwum Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka oraz powstawanie w tym okresie muzealnej biblioteki, a także ich współpracę z różnymi placówkami zewnętrznymi.

Bardzo interesującym tekstem jest również artykuł Mariusza Misztala zatytułowany *Dzienniki królowej Wiktorii jako źródło historyczne* (s. 135–152). Autor opisuje m. in. specyfikę tego źródła. Wiktoria pisała dzienniki od 13 roku życia aż do śmierci w roku 1901, w wieku 81 lat. Początkowe wpisy, służące ćwiczeniu pamięci i ortografii, były sprawdzane i poprawiane przez matkę Wiktorii oraz jej guwernantkę, nie mają więc zbyt osobistego charakteru, które zyskały dopiero z czasem. Królowa zapisała łącznie ponad 43 tys. stron podzielonych na więcej niż 122 tomy, jednak współcześnie w oryginale spisany ręką królowej możemy podziwiać tylko 13 pierwszych tomów z lat 1832–1837 oraz cztery tomy zapisków i notatek (m.in. dotyczących wizyt w Windsorze Napoleona III oraz Emanuela II, króla Sardynii oraz wizyty królowej Wiktorii w Paryżu). Oprócz tego dostępne są publikacje, maszynopisy z oryginałów oraz ocenzone i skrócona wersja dzienników z całego okresu panowania Wiktorii wykonana przez jej córkę, księżniczkę Beatrice, która po wykonaniu kopii dzienników zniszczyła ich oryginały (prawdopodobnie wykonując wolę matki). Autor przywołuje przykłady porównania wersji oryginalnych z kopią Beatrice (w niewielu przypadkach zachowały się i jedne, i drugie) ukazując stopień ingerencji w źródło. Autor opisuje bardzo ważne wydarzenia z okresu panowania Wiktorii oraz ich odbicie w dziennikach. Chodzi zwłaszcza o tzw. spisec królewskiej sypialni i skandal związany z Lady Florą Hastings.

Godny polecenia jest umieszczony na końcu tomu, a wspomniany wcześniej tekst Jarkiewicz pt. *Obrazek religijny w polskich zbiorach bibliotecznych, archiwalnych i kolekcjach prywatnych. Gromadzenie, katalogowanie i ekspozycja* (s. 263–278). Autorka na początku przybliży czytelnikom krótką historię obrazków dewocyjnych, zwracając również uwagę na polską specyfikę okresu PRL. Następnie opisuje stosowane obecnie w Polsce sposoby informowania użytkownika o tego typu materiałach (katalogi, inwentarze itd.) przywołując m. in. praktyki stosowane w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach, Bibliotece Narodowej w Warszawie oraz Bibliotece Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ten fragment tekstu uzupełniają grafiki ukazujące przykłady sygnowania obrazków dewocyjnych w dwóch wymienionych powyżej bibliotekach. Autorka omawia również rozwiązania informacyjne stosowane zagranicą, zarówno w bibliotekach jak i archiwach. Tekst kończą postulaty autorki w kierunku polepszenia dostępu do informacji o polskich zbiorach obrazków dewocyjnych (ten bowiem ocenia Jarkiewicz negatywnie): zmiany w sposobach gromadzenia i udostępniania tego typu materiałów, opracowanie wykazu prywatnych kolekcji, stworzenie systemu katalogowania (autorka podaje w tym miejscu niezbędne elementy opisu), zewidencjonowanie obiektów nieposiadających opisu, popularyzowanie wiedzy o obrazkach religijnych i współpraca instytucji publicznych z kolekcjonerami.

Opisana przeze mnie publikacja ma charakter pracy zbiorowej, w którym każdy rozdział jest autorstwa innej osoby. Autorzy reprezentują różnorodne dziedziny wiedzy i inne zainteresowania badawcze, a ich prace w luźny sposób połączone są wspólnym mianownikiem w postaci archiwum. W efekcie otrzymaliśmy publikację, w której poszczególne teksty znacząco różnią się od siebie: poziomem, tematem oraz powiązaniem z hasłem przewodnim (od tych w oczywisty sposób nawiązujących do tytułu serii i tomu, do tych znajdujących się na obrzeżach szerokiego spektrum). Część rozdziałów zainteresowała mnie, mimo iż nie sądziłam, że moją ekscytację może wywołać naukowy tekst o dziennikach Wiktorii Hanowerskiej, powstawaniu archiwum przy Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau czy o sposobach opisywania obrazków religijnych. Jednak tak się stało i to z pewnością ogromna wartość tej publikacji. Dla jednych taka różnorodność będzie nie do przyjęcia, dla innych będzie szalenie ubogająca. Jako specjalista z grupy nauk informacyjnych (bo do takich można przecież zaliczyć archiwistykę) muszę jednak zapytać o to, czy te teksty nie zginą w informacyjnej zawierusze bibliotek, internetu i bibliograficznych baz danych?

Magdalena Wiśniewska-Drewniak
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)
magwis@doktorant.umk.pl